

Nepal - nie tylko Himalaje

Data publikacji: 7.03.2014 12:10

Kolejną atrakcją dla lubiących poznawać odległe zakątki świata, a nie mogących sobie pozwolić na dalekie podróże, przygotował Dom Narodowy w Cieszynie. We wtorkowe popołudnie, 4 marca, zdjęciami i wrażeniami z podróży do Nepalu podzieliła się Ewa Kostrzewa.

Swoją prelekcję zatytułowała Nepal - nie tylko Himalaje. Podkreślała, że zwiedzała w Nepalu nie to, z powodu czego jeździ tam większość turystów, czyli Himalaje, a kraj zwykłych ludzi oraz zabytki ich historii. Nie wspiwała się więc po górskich szczytach, choć i kilka zdjęć z gór przywiozła. Wybrała się bowiem na przelot samolotem nad szczytami, a także odwiedziła niewielkie miasteczko z widokami na Himalaje. Głównie jednak zwiedzała nepalskie miasta.

Sporo uwagi prelegentka poświęciła Katmandu, stolicy Nepalu. Wyjaśniła, że każda stolica ma centralny plac, durbar, i właśnie te place w każdej z trzech kolejnych historycznych stolic Nepalu podróżniczki odwiedzały zwiedzając usytuowane przy nich buddyjskie świątynie. Kolejnym cennym zabytkiem Katmandu jest dzielnica tybetańska. Tybetańczycy w tej dzielnicy mieszkają, więc jest ona żywa, niezwykle kolorowa, przyozdobiona. Oprócz opisywania zabytków i ich historii prelegentka opowiedziała też legendę o powstaniu Nepalu. A mówi ona, że było duże święta jezioro, na tym jeziorze była wyspa, a na wyspie lotos ukrywający światło Buddy. Święty mąż z Tybetu, który tam chodził stwierdził, że dobrze byłoby, gdyby wszyscy mieli do tego dostęp. A ponieważ to jezioro było usytuowane pomiędzy dwoma pasmami gór, wyrąbał przełęcz i cała woda świętego jeziora spłynęła, powstała dolina Katmandu, a w miejscu, gdzie była wyspa i lotos postawiono stupę świątyni małp. Legenda wyjaśnia też powstanie świątyni małp. Otóż mówi ona, że z każdego włosa tego świętego męża powstawały drzewa, natomiast małpa powstawała z każdej wszy...

Ewa Kostrzewa mówiła też o nepalskiej rzeczywistości. Na przykład o tym, że był to pierwszy z odwiedzanych przez nią krajów, w którym było tak dużo wojska. Sporo też zaskakujących Europejczyka rozwiązań technicznych opartych głównie o możliwości warunków naturalnych i miejscową rzeczywistość. Na przykład do ogrzewania wody służą czarne bojlera zamontowane na dachach. – Problem tylko w tym, że jak słońce zajdzie, to woda bardzo szybko się ochładza – zauważyła prelegentka. – **Z tego, co wiem Nepal eksportuje prąd do Indii. Skutkiem tego przez co najmniej 6 godzin w ciągu dnia nie ma prądu, co odczuwa się w momencie, kiedy chce się naładować aparat, komórkę, albo gdy człowiek chce się wykąpać i okazuje się, że prądu nie było i woda nie została przepompowana do bojlera. Tak więc kąpiel w zimnej wodzie, lub brak kąpeli, to tam jest standard...** - wspominała podróżniczka. – **Jeżeli chodzi o czystość, to Nepal mnie trochę zaskoczył. Myślałam, że jest to czystsze miejsce. Ale ludzie mi powiedzieli, że w Indiach jest jeszcze gorzej. Więc na razie do Indii nie chcę jechać...** - wyznała stwierdzając, że w Nepalu od czasu do czasu można spotkać kosze na śmieci, ale utylizacja śmieci z kosza polega na podejściu jakiejś osoby i zrobieniu z tego ogniska. – **Mimo tej ilości śmieci ludzie, którzy posiadają jakieś sklepiki, myją codziennie ich otoczenie, żaluzje. Powietrze w Katmandu, ale w ogóle w całym Nepalu, nie jest dobre, bardzo zapyłone. Wiele osób nosi maski** – opowiadała.

- **Jeżeli chodzi o znakowanie dróg, to można od czasu do czasu spotkać napisy, głównie nepalskie, ale bardzo często napisów w ogóle nie ma. Więc jeżeli ktoś z państwa by błędził po tamtejszych drogach, to proponuję szukać informacji o restauracjach czy sklepach, bo na podstawie tych właśnie tablic można znaleźć miejscowość, nazwę ulicy i w ten sposób odnaleźć się znowu na mapie i wiedzieć, gdzie się jest** – mówiła Ewa Kostrzewa.

Oprócz opisanego niebyleż czasem komfortowej nepalskiej rzeczywistości i garści porad praktycznych dla tych, którzy do Nepalu się wybierają, Ewa Kostrzewa opisała też uroki nepalskiego krajobrazu oraz ciekawe zabytki. Nepal to kraj buddyjski, największymi więc zabytkami są tam buddyjskie stupy, czyli budynki modlitewne. Budowane według określonych zasad i bardzo bogato i kolorowo przyozdobione stanowią niewątpliwą atrakcję dla turysty. Nie do wszystkich może on jednak wejść. Są świątynie, które zarezerwowane są tylko dla wiernych, a turyści mogą obejrzeć

je jedynie z zewnątrz. Do innych można natomiast wejść do środka i podziwiać specyficzny ich wystrój. Wszędzie tam, gdzie tylko było to możliwe, podróżniczka fotografowała, a zdjęcia pokazała przybyłym na prelekcję.

(indi)

[Zobacz fotoreportaż>>>](#)